GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 186. W Piątek dnia 11. Sierpnia. **1843.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 6. Sierpnia.

Onegdaj około północy w jednym z domów przy ulicy Krochmalnéj, brat właściciela tegoż domu, razem z nim mieszkający, zamordował swoją żonę i pokaleczył morderczym sposobem 4ro małoletnich dzieci, w skutek czego dwoje z nich najmłodszych umarło, a w końcu sam sobie odebrał życie. Przyczyna tego okropnego morderstwa dotąd nie wiadoma.

Rossya

Z Petersburga, dnia 28. Lipca.

Zarząd Ministerstwa Oświecenia narod., przez czas nieobecności P. Ministra Oświecenia, Naj. Cesarzowi Jmci podobało się poruczyć Pomocnikowi tegoż Ministra, Radcy Tajnemu, Księciu Szyryńskiemu-Szychmatów.

Ministrowi Rezydentowi przy dworze Oldenburgskim i miastach: Hamburgu, Lubece i Bremie, Radcy Tajnemu Struve, rozkazano być przy tymże dworze i pomienionych miastach Nadzwyczajnym Posłem rossyjskim i Ministrem pełnomocnym.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Sierpnia.

Dziś o godzinie $1\frac{1}{2}$giéj udali się członkowie ciała dyplomatycznego do Neuilly, aby powitać Księżniczkę Joinville.

W czasie nieobecności Marszałka Soulta, Admirał Mackau będzie zawiadywał ministerstwem wojny.

Monitor ogłosił dziś listę podpisów na Guadelupę. Ogół aż do dni 31. Lipca wynosi 3,121,838 fr. 64 cent.

Księżna Czartoryjska kupiła hotel Lambert na wyspie St. Louis, jednę z najpiękniejszych starożytnych budowli w Paryżu, za 160,000 franków.

— Dzienniki oppozycyjne ganią mianowanie Admirała Mackau na Ministra marynarki, bo pragną widzieć ten wydział w ręku administratora. Wszyscy bowiem wyżsi francuzcy oficerowie marynarki przeciwnymi są używaniu siły pary; nie bez zasady więc obawiają się, że Francya dopóty napróżno spodziewać się może posiadania dostatecznéj liczby parowych okrętów wojennych, dopóki kierunek ministerstwa marynarki powierzany będzie nieprzyjaciołom tego najważniejszego wynalazku.

Dzisiejszy Monitor zawiera budżet przychodu i rozchodu na rok 1844.

Z Maskary donoszą pod dn. 5. Lipca: Abd-el-Kader zaledwie znowu wymknął się żołnierzom francuskim. Generał Bedeau zabrał dnia 1. deirę (tylną straż, bagaże i t. d.) Emira, t. j. 30. jeńców, 800 wielbłądów, kobierce, poduszki, 900 wołów, blisko 15,000 owiec, mnóstwo koni, osłów i mułów i inne bogate łupy. Generał Bedaou miał tylko 140 strzelców, których konie już tak były strudzone, że nie-

mogły ścigać uciekających. W miejsce Abd-el-Kadera zabrano jego przybocznego lekarza, Francuza, który bogato był ubrany, i na pysznym siedział rumaku.

Księstwo Nemours przybyli do Caen, gdzie ich z wielką uroczystością przyjęto.

Giełda. — Wymiana rent francuzkich nie była dziś tak znaczną jak wczoraj, ale kurs ich był stały, przy końcu nawet poszedł nieco w górę. Opowiadano, że Pułkownik Amettler, który dnia 26. do Saragossy wkroczył, musiał z tego miasta przed ludem uciekać. W Madrycie ogłoszono Esparterę za będącego poza prawem.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Lipca.

Mieszkańcy Londynu dzielnicy Marylebone wezwani przez swoich członków Izby niższéj, Sir Ch. Napier, odbyli wczoraj posiedzenie dla naradzenia się nad stanem Irlandyi. Było tam obecnych kilka tysięcy osób, należących po większéj części do klas pracujących, równie jak i członkowie Izby niższéj PP. Hume, Duncombe, Williams, Crawford, jakoteż Feargus O'Connor, Generał Evans i Robert Owen. Przewodniczący Sir B. Hall oświadczył, że zgromadzenie jedynie w tym celu zwołano, aby między wszystkiemi angielskiemi klasami politowanie nad biednym stanem Irlandyi obudzić. W parlamencie oświadczył rząd, że koncessye dla Irlandyi osiągnęły już swą granicę, stąd wnosi on, że i nadal ten biedny kraj tylko przemocą rządzony będzie, i że dla przytłumienia głosu ludu przedsięwezmą stósowne środki. (Głos: Oni się na to nie odważą!) A więc dla tego zwołał on zgromadzenie, aby takowe całemu krajowi dało przykład do naśladowania, a w przyjaciołach Irlandyi obudziło taką siłę, aby protestacya ich przymusowéj polityce teraźniejszego i wszystkich przyszłych gabinetów koniec położyć mogła. Przychylność angielskiego narodu ku Irlandyi będzie ogłoszona nietylko ministrom i parlamentowi, ale nawet Królowéj w licznych memoryałach. (Głośne oklaski.) Generał Evans powstał dla zaproponowania pierwszéj uchwały, w któréj ma być wyrażone gorące Anglików życzenie, by spółobywatelom ich w Irlandyi przecież raz pomyślność i sprawiedliwość wymierzono. »Jesteśmy tu« rzekł, »by objawić zdanie, którego od teraźniejszéj przedajnéj Izby niższéj uzyskać nie można. Wiadomo nam, że teraźniejsze oburzenie w Irlandyi jest większe niż przedtém było. (Głos: Tak być musi! i długo trwające oklaski.) Nie inaczéj, tak być musi, aż pokąd Irlandczycy zupełnéj i nieskróconéj sprawiedliwości nie uzyskają. Czyliż nie ma dostatecznych powodów do teraźniejszego ich oburzenia? Czyliż Irlandczycy są dzikie zwierzęta, aby znosili krzywdy, którychby żaden inny kraj nie ścierpiał? Haniebnie ograniczono ich prawa wyborowe, a ustawy dotyczące stosunków między właścicielami dóbr i dzierzawcami są tak niegodziwe i niesprawiedliwe, że dłuższe ich istnienie zamieniłoby Irlandyę w kilku leciech w nędzną mieścinę. Dla zabezpieczenia sobie korzyści politycznych wykonywają właściciele dóbr jak najokrutniéj swoję władzę, którą pod tyrańskim rządem posiadają; wzywają w pomoc wojsko, wypędzają z swych dworów familie dzierzawców i oddają je na łup głodu. (Głos powszechny: Haniebnie!) Przystępuję do irlandskiego panującego kościoła (mocny rozruch), który jest kościołem mniejszéj części ludności; ja, jako protestant, żądam, aby w katolickim kraju kościoł katolicki przynajmniéj na równéj stał stopie z kościołem protestanckim. Zamiast tego kościół panujący wyposażony jest dostatecznie probostwami, posiadłościami i patronatami, podczas gdy kościół katolicki nie ma wcale żadnego wyposażenia, a nawet uznanym nie jest. Jestże to równa sprawiedliwość? (Nie! Nie!) Nie mająż Irlandczycy do użalania się dostatecznego powodu? Z żadną małą kolonią nie obchodziła się Anglia w tak niesprawiedliwy sposób. W Kanadzie skłoniono się do równego podziału kościelnego majątku, co większa, nawet dla 5000 uporczywych Boerów zamyśla Lord Stanley być sprawiedliwym i oświadczył, że wiara ich w obec ustawy równych praw doznawać powinna. Pytam go, dla czegóżto ośmiu milionom obywateli w Irlandyi odmawiasz tego, co Boerom przyznajesz? (Długo trwające oklaski.) Już czas, aby naród angielski okazał Irlandczykom sprawiedliwość, gdy jego rząd jéj nie przyznaje.« (Głos: Już za późno; musimy trzymać z repealerami! Rzęsiste i długie oklaski.) — Poczém Generał Evans ganił całą politykę rządu względem Irlandyi, a w szczególności bil rozbrojenia, i zaproponował uchwałę, że zgromadzenie pogląda z smutkiem i obawą na teraźniejszą agitacyę w Irlandyi, a z oburzeniem na teraźniejszą politykę ministrów przeciw temu krajowi, która w zgubnym bilu rozbrojenia, w przeciwnem konstytucyi dymisyonowaniu sędziów pokoju i w braku przyzwoitego planu do rządzenia sprawiedliwie Irlandyą, tak smutno się objawia. Pan Danieli wspierając tę uchwałę oświadczył, że od teraźniejszego rządu ani dla Anglii ani dla Irlandyi

nic spodziewać się nie można. Krzyk z roku 1789.: »Precz z katolicyzmem!« teraz już nigdzie nie ma wagi; Irlandya ma zdrowy rozum, Anglia zaś jest oświecona. (Ogromne oklaski.) Niezmierna liczba Irlandczyków osiadła w Anglii; toż sądzą, że oni nieczynnymi pozostaną, podczas gdy ich ziomków uciemiężają? Ministeryum naszemu zabraknie nie tylko na armii do pokonania irlandskich, lecz nawet na wojsku do powściągnienia angielkich rebeliżantów. Tylko żądanie repealerów, ten rozpaczliwy krzyk pognębionego kraju, lub zezwolenie długo zatrzymywanéj sprawiedliwości może Irlandczyków uspokoić. Oni żądają tylko sprawiedliwości; a gdy takową im wymierzymy, tedy chorągiew ich jako bezsilna na ziemię padnie. Potém wystąpił Feargus O'Connor i był bardzo pomyślnie przyjęty. Mówił on obszernie o zażaleniach Irlandyi, nad którą Anglia od dawna żelazną rózgą panowała; jest na czasie, aby tę rózgę złamano, i żeby Irlandya sama sobą rządziła. Wszelkiém przyrzeczeniem wymierzenia sprawiedliwości nic się tu nie dokaże, jeźli zgromadzenie prawdziwe dobro Irlandyi zamierza i wyprzedzić chce następne zgromadzenia w Anglii dobrym przykładem, tedy powinno otwarcie oświadczyć się za rozwiązaniem unii, i Irlandczyków w dotyczących ich usiłowaniach jak najdzielniéj wspierać. P. Ridley, chartysta, zaproponował jako dodatek do uchwały Generala Evans, aby zgromadzenie oświadczyło, że postępowanie teraźniejszego i dawnego rządu z Irlandyą było niesprawiedliwe i tyrańskie, i że naród irlandski bez wszelkiéj wątpliwości upoważniony jest do chwycenia się tych prawnych środków, jakie do osiągnienia swych zamiarów ma za najstosowniejsze. Po wsparciu przez Pana Fussell téj poprawki, P. Duncombe, którego całe zgromadzenie powitało głośnym okrzykiem, zabrał głos równie na korzyść uchwały i poprawki. »Poprawka« rzekł »żąda od nas oświadczenia, że lud irlandski upoważniony jest żądać zniesienia unii. Podług mego zdania ma on prawo, żądać zniesienia aktu, który oszukańtswem przywiedziono do skutku i ciągle niesprawiedliwie wykonywano. Mówią nam, iż Whigowie i Torysowie prędzéj Irlandyi wojnę wypowiedzą, niż się skłonią do żądania repealistów. (Głos: Oni się na to nie odważą! i oklaski.) Ale ja pytam angielskiego ludu, czy ma chęć prowadzić wojnę z Irlandyą dla utrzymywania nadal kilkuwiekowéj niesprawiedliwości (nie! nie!) i wspierać gabinet będący pośmiewiskiem Irlandyi a pogardą Anglii (nie! nie!)? Nie inaczéj, lud angielski nie życzy sobie tego; i owszem, pierwszy wystrzał, na któryby się ten gabinet poważył, pierwsza salwa, którаby krew irlandską rozlała, byłaby hasłem, któreby okropności wojny domowéj nie na saméj Irlandyi ograniczyło. (Długo trwające oklaski.) Lud angielski ma jeszcze z dawnym swoim rządem długi obrachunek do uskutecznienia; zamiast łączenia się do krzyżackiéj wojny przeciw irlandskiemu ludowi, owszem podawałby mu rękę, a tém suмém zabezpieczyłby mu usunięcie wszelkich zażaleń. (Oklaski i głos: Tak jest, uczynimy to!) My Anglicy nie pokładamy w teraźniejszéj Izbie niższéj żadnego zaufania; mająż Irlandczycy pokładać w niéj zaufanie? Jeźli unia ma trwać nadal, rzecz ta uskuteczniona być może tylko uchyleniem wszelkiéj różnicy między obu krajami i kościołami; jeźli na tę sprawiedliwość dla Irlandyi nie zezwolą, tedy ona wszelkiém prawem dopominać się może zniesienia téj i każdéj innéj unii. Sir B. Hall zapowiedział, że ta poprawka do pierwiastkowéj uchwały jest wcielona, poczém takową śród głośnych okrzyków przyjęto. P. Backer zaproponował drugą uchwałę, która przeciw użyciu wszelkich dalszych środków przymusowych przeciw Irlandyi protestuje. Sir C. Napier przyznawał, iż polityka rządu przeciw Irlandyi, z którą się jak z zdobytym krajem obchodzi, jest bardzo naganną, ale powstawał oraz silnie na zniesienie unii, którаby państwo angielskie rozdrobniać musiała, i tylko dla jéj nieprzyjaciół pożądaną być mogła. Należy Irlandyi zupełną wymierzyć sprawiedliwość; a wtedy nie potrzeba będzie unii znosić. (Wiele głosów: Potrzeba! Potrzeba! i głośny rozruch.) Po drugiéj uchwale, która jednogłośnie przeszła, nastąpiła trzecia, zaproponowana przez P. Smart, téj treści, aby w memoryale proszono Królowę o dymissyonowanie teraźniejszych ministrów, jeźliby się wzbraniali zaproponować niezwłocznie parlamentowi takie środki, któremiby stawiając Irlandczyków na równéj stopie z angielskimi poddanymi, teraźniejsze wzburzenie w Irlandyi uśmierzyć można. I tę uchwałę, równie jak i następną Pana W. O'Connella, aby pomieniony memoryał podali do Królowéj Hrabiowie Charlemont i Leitrin, przyjęto jednogłośnie. Pan W. O'Connell podziękował za udział, jaki się w Anglii dla jego biednych ziomków pojawiać zaczyna, i wyprowadził stąd ten wniosek, że już niedaleka jest chwila, w któréj Irlandya będzie miała w Collegreen swe ustawodawstwo i swą własną Izbę parlamentową.

— W czasie pobytu irlandskiego Apostoła wstrzemięźliwości, ojca Mathew, w angielskiém

mieście Leeds, złożyło około 6000 osób przysięgę wstrzemięźliwości od wszelkich spirytusowych trunków; podobnież w Bradford 7000, w Ruddersfield 2000 a w Manchester aż 17,000 osób.

Jeden Irlandczyk utrzymuje, że nie ma nic łatwiejszego jak rozłączyć unią połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi: potrzeba tylko w słowie united (połączony) przełożyć jednę literę, a będzie z tego untied (rozłączony).

Z dnia 1. Sierpnia.

Spory, które zaszły w piątek na wieczór w skutek mocyi, czyli raczéj mowy Lorda Johna Roussel, ganiącéj całą politykę rządu, były pewnie najżwawsze w całéj téj sessyi, przynajmniéj ze strony oppozycyi. Im gorszy jest stan spraw narodowych, tym więcéj naród siły moralnéj zyskuje, i z pośród niebezpieczeństw czasowych wyłamuje się z świeżą energią duch stronnictwa. Takim sposobem niezaprzeczona porażka Torysów idzie na korzyść Whigom, a własne ich wielkie błędy w finansach, polityce handlowéj i innych nader ważnych krajowych interessach, ukryły się pod niemniéj szkodliwemi błędami ich następców. To wszakże jest rzeczą pewną, że Sir Robert Peel w ostatnich tygodniach znacznie się ześliznął z drabiny ministeryalnéj, a burza, która przeciw niemu powstała, nie uspokoi się, dopóki minister ze wszystkich szczeblów swego urzędu nie spadnie; — nie nastąpi to wprawdzie ani dziś, ani jutro, lecz z pewnością za lat dwa lub trzy. Śmiało nawet powiedzieć można, że Sir R. Peel nie wytrzyma szczęśliwie próby nowych oborów. Upadnie on z braku samoistności. Wolnym będąc od przesądów i bigoteryi starego stronnictwa Torysów, odrzucił wiele rzeczy, które właśnie dodawały sił i mocy ich zarządom, a natomiast nic własnego nie wprowadził, coby poniesioną szkodę wynagrodziło. Wszystkie jego nowości nie były niczem inném, jak staremi whigoskiemi projektami w kształcie nieco odświeżonym. Przedewszystkiem nie umiał pogodzić i złączyć się z najsilniejszym i najpotężniejszym żywiołem nowoczesnego konserwatyzmu, z wzbudzonym na nowo duchem powagi i nauki angielskiego kościoła. Ten żywioł przyciąga, przez swoję energią i powagę wszystkie najzdatniejsze umysły młodego konserwatywnego stronnictwa do siebie, ale w Peelu większa jest daleko obawa przed kościołem niż przywiązanie do niego, a zerwawszy raz z Oxfordem w roku 1829., już nigdy tego naprawić nie może. W téj chwili bezsilność jego i omamienie są widoczne.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 2. Sierpnia.

Telegraficzne doniesienia z Hiszpanii.

Z Bayonny, d. 31. Lipca. — Jeszcze dn. 22. Lipca bombardowano Sewillę; szkoda przez to wyrządzona jest nader znaczną; dnia 23. ustał ogień; parlamentarz przyszedł do obozu; Espartero był jeszcze dnia 23. z Van Halenem pod murami Sewilli.

Korpus, który z Madrytu wyruszył do Andaluzyi, ma 16 batalionów, 600 koni i kilka bateryi.

Z dnia 1. Sierpnia. — Książę Baylen (Castaños) mianowany został tymczasowym opiekunem Królowéj.

Ministeryum zmieniło municypalną radę madrycką. Pierwszym Alkaldem został Pan Domenech, drugim Pan Madoz.

Generał Cortinez mianowany jest dyrektorem generalnego sztabu, a Pan Olozaga zajął znowu swoje miejsce jako fiskał przy sądzie najwyższym wojskowym i morskim.

— — Generałowie Ricaforte i Minuissir złączyli się z powstaniem w Caceres i Ciudad-Rodrigo, (w Estremadurze).

Powyższe doniesienia telegraficzne są ze względu na Sewillę wcale nie zaspakajające; chociaż bowiem wojsko wyszłane z Madrytu do Andaluzyi jest dość znaczne, można się jednak obawiać, aby za próżno nie przybyło; Espartero i Van Halen mogą tymczasem wycisnąć haracz na nieszczęśliwém mieście. Nikt nie wie, co się stało z korpusem Generała Concha i Pułkownika Fernandez; podług ostatnich doniesień pierwszy tylko o dni kilka był oddalonym od Espartery.

O Generale Concha zawiera Kastellańczyk następujące, dość ciekawe słowa:

„»Byłoby pięknêm dla Hiszpanii widowiskiem, gdyby opatrzność na to zezwoliła, żeby Concha, ów wywołany i na śmierć skazany Generał, dostał w swoje ręce życie tego, który nie miał w sobie dość wspaniałomyślności, aby darować życie mężnemu Diego Leonowi! Nie wątpimy wcale, że Generał Concha, jeźli mu się to przytrafi, da światu zaszczytny przykład wielkoduszności.«

Z Paryża, d. 2. Sierpnia. — Ayuntamiento barcelońskie zgodziło się wreszcie po kilkodniowych układach i z największym oporem na to, aby Pułkownikowi Echalecu wypłacić owe 100,000 realów, które on z groźbą obrócenia miasta w perzynę zażądał. — Zaraz potém

przyszła do Barcelony wiadomość o poddaniu się Madrytu, a wszyscy mieszkańcy przyjęli z największą radością tę nowinę, uważając wypadek ten jako ostateczny tryumf rewolucyi. Kommendant Monjuichu, żądał, skoro mu doniesiono o wkroczeniu Narvaeza i Aspiroza do Madrytu, listów żelaznych od Junty barcelońskiéj, aby osobiście dalsze odebrać rozkazy od nowego rządu. Zdaje się, że Junta przystała na jego żądanie: Pułkownik Echalecu udał się podobno dnia 27. w podróż do Madrytu. Barcelończykowie zawiodą się, podług wszelkiego podobieństwa w swojéj nadziei; sądzą bowiem, że nowy rząd wypełni ich najgorętsze życzenie i przyśle im klucze twierdzy Monjuich, aby i tę cytadellę zburzyć mogli, jako już inne fortyfikacye miasta zburzyli. Spodziewać się przeciwnie należy, że Pułkownika Echalecu przyjmą bardzo dobrze w Madrycie, że mu nawet bardzo wdzięczni będą, iż jeden przynajmniéj punkt oparcia w hardéj stolicy Katalonii dla władzy centralnéj zachował. Niezgody zresztą ciągle jeszcze trwają między mieszkańcami Barcelony, co jak się zdaje, prędzéj lub późniéj będzie powodem do nowych zaburzeń.

Przed poddaniem się Saragossy Pułkownikowi Ametller, posłał Pułkownik Ortega powtórny groźny list do Ayuntamienta tego miasta, w którym wyrzuca im, jako ciężką zbrodnię, klęskę, którą poniósł, żądając oraz 25000 piastrów na żołd dla swego wojska. Ayuntamiento Saragossy ogłosiło list ten w Echo del Aragon z oświadczeniem, że na depesze Pułkownika Ortego odpowiadać nie warto.

Kadyx znajduje się w gwałtownym i jak najniebezpieczniejszém położeniu. Część mieszkańców, będąca na stronie rewolucyi, uskarza się na prześladowanie i ucisk, lecz tylko w prywatnych listach, gdyż żaden już dziennik opozycyjny nie wychodzi. Redaktorów, a nawet i zecerów jednego z nich, Demokraty kadyxkiego, wtrącono do więzienia.

Serbia.

Z Semlina, dnia 20. Lipca.

Wczoraj popołudniu przywiozła poczta konstantynopolitańska radosną wiadomość, że powtórnie Księciem Serbii obrany Alexander Kara Gieorgiewicz przez wysoką Portę zgodnie z poselstwem rossyjskiem w Konstantynopolu zazawierzytelnionem potwierdzony został. Tatar-Aga, Major Jucse, puścił się dnia 17. b. m. w podróż z wygotowanym Beratem (potwierdzeniem), i według wszelkiego podobieństwa stanie już w Belgradzie dnia 21. a najdaléj 22.; do świetnego przyjęcia jego czynią już przygotowania. Gubernator belgradzki, Hafiz Basza, pełnić będzie w tym akcie obowiązek cesarskiego Kommissarza, a w dniu mającym dopiero być wyznaczonym, odczyta rzeczone zatwierdzenie publicznie na zgromadzeniu ludu, w przytomności rossyjskiego Konsula Waszenki.

Z Belgradu, dnia 24. Lipca.

Przedwczoraj zjawił się znów niespodzianie pomiędzy nami General Baron Lieven, który, jak wieść niesie, już podobno w powrocie swoim do Warszawy był przybył. Cieszyliśmy się już naprzód z skutków raportu jego, liczyliśmy godziny, rychło stanie w stolicy Rossyi; dla tego nadspodziewane jego przybycie wielkiéj wszystkich nabawiło niespokojności. Ale daleko większe zrobiły wrażenie pierwsze kroki Generała Lievena. Bo nie porozumiawszy się bynajmniéj z żadną władzą turecką, t. j. gubernatorską, nie pytając się wcale o Hafiza Baszę, udał się natychmiast do naszego *Senatu* z żądaniem dawniéj już przytoczonem (aby Wucicza i Petroniewicza oddalić). Sposób ten postępowania jest nieco dziwny, gdyż łatwiejby się dał zastósować do rossyjskiéj jakiéj zbuntowanéj prowincyi, aniżeli do kraju, który za część niepodległego państwa europejskiego uznany jest. Pomimo to Hafiz Basza nie śmiał dotychczas sprzeciwić się temu. Niektórzy zapaleńcy widzą w tym postępowaniu uznanie serbskiéj niepodległości, ponieważ Kommissarz rossyjski udaje się wprost do Senatu krajowego, chcąc się z nim układać jako z reprezentantem niepodległonego narodu. Jednakże Serbowie od roszczeń takowych dalekimi są: uważają się oni za wiernych poddanych Wysokiéj Porty, a czasy, kiedy panowanie Turków nieznośnem było jarzmem, dawno już minęły. Poznano się na tém w Konstantynopolu, że przyjaźń nasza i uległość państwu tureckiemu większą przynieść może korzyść, aniżeli nasza niewola, i w tym to celu zamierzono dobrowolnie nowe utworzyć stósunki i takowe oprzeć na zobopólnych interessach materyalnych, jako też na potrzebie oświaty. Przeciwnie Rossya zdaje się, że w dziwne popadła stanowisko tak względem naszego kraju, jako też względem rządu sztambulskiego. Gdzież tu podstawa prawa opiekuńczego, gdzie ten, co jest przedmiotem opieki, gdzie prześladowca? Dobrzeby było, i dla uniknienia dalszych kollizyi z serca sobie życzymy, aby Wucicz przychylając się do żądania, raczéj dobrowolnie poszedł na wygnanie, aniżeli przez samolubny opór wystawiał ojczyznę na nieobliczone niebezpieczeństwa. Przecież dzieło jego, (bo tem

jest ostatni obór i wynikły ztąd Status quo) przeżyje polityczną jego i spółeczną exystencyą, którąby przeto wspaniałomyślnie poświęcił. Ale jeśli Wucicz nie będzie chciał tego uczynić, jeśli lud ostracyzmowi temu się oprze, zkądże Rossya wywieść może słuszne prawo wykonywania w Serbii środków policyjnych z bronią w ręku? Rossya nie ma nic za sobą, jak tylko wiadome Ultimatum i przyjęcie tegoż przez Portę. W takowym razie należało się Rossyi udać do rządu tureckiego, jako uczestnika traktatu, a nie do serbskiego Senatu, zwłaszcza, że wykonanie tego środka i najście Księstwa przez wojsko rossyjskie bez przyzwolenia Porty i bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, z przyjętem prawem narodów nie bardzo do miary przypada. Na nieszczęście, w téj chwili, kiedy Europy oczy zwrócone są na półwysep Pyrynejski, nie możemy się spodziewać, abyśmy położeniu naszemu przynależny wzbudzić mieli interes, i właśnie też dla tego staramy się zwrócić na siebie uwagę, nim jeszcze prawdziwe zagrozi niebezpieczeństwo: bo takowe wtedy się dopiero zacznie, jeśli Wucicz, albo Senat, albo i naród serbski żądaniu Rossyi się sprzeciwią, co przecież zapewne nie nastąpi. Oddalenie Wucicza i Petroniewicza miało zaiste przed ostatnim wyborem jakoweś znaczenie, o ile oświadczono, że wybór ten bez przemożnego wpływu obudwóch tych mężów odbyć się miał. Ale po wyborze wygnanie ich żadnego innego nie ma celu, jak tylko ukaranie dwóch tych mężów za ich antirossyjskie dążności. Chcąc być konsekwentnym, można było wybór z dn. 27. Czerwca za nieważny ogłosić; ale wybór ten uznać, a dopiero po wykonaniu jego domagać się oddalenia Wucicza i to jeszcze pod zagrożeniem wojny, nie jest że to rzecz poboczną robić rzeczą główną, aby w chwili tak krytycznéj dla Europy otworzyć sobie pole do przyszłego działania? Może sobie Rossya przez to znowu niejaką zjedna sympatyą, że wyjedzie z dawnem porozumieniem pomiędzy naczelnikami narodu serbskiego a polską emigracyą, ale wiadomo tu jest dobrze, że porozumienie to było tylko chwilowem i całkiem bezskutecznem, i dla tego spodziewać się należy, że środek ten dawniéj z równie wielką przesadą, jak z nadzwyczajną użyty zręcznością, już się teraz przeżył i na nic się nie przyda.

Z nad granicy tureckiéj, dnia. 24. Lipca.

Kommissarz rossyjski dał do poznania, że wydalenie Wucicza i Petroniewicza na krótki czas tylko miejsce mieć będzie, i tym sposobem ułatwi sobie zapewne wykonanie tego zamiaru. W skutek téj propozycyi postanowiono natychmiast wysłać do Kragujewaczu pełnomocnika, któryby im należycie wystawił potrzebę poddania się okolicznościom, i wybrano do tego posłannictwa jednego z najpoufalszych przyjaciół Wucicza, znanego Senatora Garaszyna, który się także właśnie w drogę puścił. Nikt nie wątpi, że Wucicz zastósuje się do okoliczności. Pobyt Barona Lievena potrwa tu zapewne kilka miesięcy, może tak długo, dopóki Wucicz i Petroniewicz będą w oddaleniu, aby Książę nie pozostał bez doradzców. — Co do wychodźców serbskich, oświadczył Baron Lieven, że odtąd wolno każdemu powrócić, i to pod osobistém jego zaręczeniem: tylko familia Obrenowiczów i obadwaj Ministrowie Księcia Michała, Protysz i Radziczewicz, są wyjęci. Berat potwierdzający wybór Księcia Gieorgiewicza jeszcze nie nadszedł. Baron Lieven oświadczył, że choćby takowy w tych dniach nadejść miał, na ogłoszenie jego dopóty niepozwoli, dopóki Wucicz i Petroniewicz w kraju pozostaną.

Rozmaite wiadomości.

WSPOMNIENIE.

Na dniu 28. m. z. rozstał się z światem Pan Dominik Milewski, Radzca Krolewskiego Sądu Ziemsko-miejskiego w Poznaniu. Urodzony w roku 1787 w Chodzieżu, tam odebrał początkowo, a następnie w szkołach pojezuickich w Wałczu wyższe naukowe wykształcenie.

Już w roku 1804. wszedłszy w zawód urzędniczy, applikował się najpierwéj w Królewsko-Południowo-Pruskiéj Rejencyi. W roku 1807. napotykamy go Kontrollerem Sądu Appellacyjnego w Poznaniu, potém Sekretarzem Król. Prokuratoryi, i Adjunktem kassy depozytowéj, a w roku 1809. już Sekretarzem Trybunału cywilnego Iéj Instancyi.

Chęć dalszego kształcenia się powodowałą go udać się do Warszawy, gdzie odwiedzając z przykładną pilnością szkołę prawa, poświęcał się nauce prawniczéj, pracując zarazem w Ministeryum sprawiedliwości.

Po powrocie ztamtąd piastował ciągle godność Sędziego. W roku 1814. powołany na Zastępcę Podsędka, w roku 1817. został Sędzią pokoju w Poznaniu, a gorliwe usługi jego uznane zostały w roku 1829. przez Najjaśniejszego Pana, mianowaniem go Radzcą Sprawiedliwości. W roku 1835. przy nowém urządzeniu władz sądowych, posunięty został na

Radzcę Król. Sądu Ziemsko-miejskiego. Obowiązkom tego urzędu z ochotą ciągle poświęcał swe siły, kiedy bawiącego we wsi Lissowkach w szczupłém przyjaciół gronie, śmierć zawczesna dnia 28. Lipca r. b. nagle zaskoczyła.

Na smutną wieść o jego skonie, dał się widzieć wszędzie bolesny udział, w wieloraki życzliwy objawiając się sposób. — W wielu miejscach sami z siebie PP. Proboszczowie, mianowicie w Konarzewie i Stęszewie, pożegnali go odgłosem dzwonów kościelnych. Gmina wsi Lissowek wraz z swym P. Proboszczem odprowadzała zwłoki nieboszczyka do Konarzewa, ztąd zaś wielu przyjaciół z familiami aż do Plewisk. — Teraz spoczywa na cmentarzu St. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Na dniu 4. Sierpnia r. b. odbyło się za duszę jego nabożeństwo w kościele farnym, a przyjaciel zmarłego przemówił czule do licznego zgromadzenia. Wszyscy nieśli gorące modły za nieboszczyka w téj saméj świątyni, w któréj on, jako pobożny chrześcianin, często błagał króla królów za swoich rodaków.

Ścisłą w urzędzie sprawiedliwością, bezprzykładną pracowitością i miłą uprzejmością, umiał sobie zjednać Dominik Milewski zaufanie Rządu, szacunek publiczny i miłość współurzędników. Opłakuje go rzewnemi łzy żona, jako dobrego męża; opłakują go osierocone dzieci, jako czcigodnego ojca; podzielają tę bolesne uczucia przyjaciele w nieutulonym pogrążeni żalu. Strata jego tém jest dotkliwszą, że przymioty i zalety zgasłego męża, utorowały mu bity gościniec do serc wszystkich znajomych za życia, do przyjemnego ich wspomnienia po śmierci. K.

Z Poznania. — Wyszedł czwarty zeszyt: »Roczniki towarzystwa XX. Missyonarzy do rozszerzania wiary katolickiéj na całej kuli ziemskiéj,« i zawiera: Missya państw zjednoczonych Ameryki. — List księdza S... apostolskiego Missyonarza do Jaśnie P. Baronowéj de Theux. 18. Lutego 1834. — List. X. Odin, missyonarza apostolskiego do Redaktora roczników. Rzym, 5. Marca 1834. — List J. W. X. Rossati, Biskupa w St. Luis, do Redaktora roczników. St. Luis, 17. Stycznia 1835. — Wiadomość o missyi zgromadzenia XX. Jezuitów w prowincyi Missuri, na rok 1833. St. Ferdinand, 12. Marca 1834. — Missya w Bostonie. — List J. W. X. Fenwick, Biskupa Bostońskiego do X. Redaktora roczników. Boston, 8. Paźdz. 1833. — Missya na Libanie. — List X. missyonarza, O. Riccadona towarzystwa Jezusowego do X. ***. Antura, 10. Stycznia 1833. — List Ojca Planchet, missyonarza towarzystwa Jezusowego, do Ojca Druilhet tego samego zakonu. Antura, 9. Lipca 1833. — List Ojca Riccadona, przełożonego Jezuitów na Libanie, do O. *** tegoż zakonu. J. M. J. 27. Listopada 1833. — List Ojca Planchet do Wielebnego Ojca Gury młodszego. J. M. J. Zahlet, 3. Grudnia. 1833. — List Ojca Riccadona do Wielebnego Ojca J. B. Dalli. — List J. W. Arcy-Biskupa Ikońskiego do X. Redaktora roczników. Antura, 17. Stycznia 1834. — List X. Guinoir, apostol. missyonarza, do X. ***. Antura przy Libanie, 3. Marca 1834. — List J. W. Arcy-Biskupa Ikońskiego. Antura, 1. Kwietnia 1834. — List X. Guinoir, apostol. missyonarza na Libanie, do X. ***. — Udział, jaki wielkie i bohaterskie przedsięwzięcie J. W. X. Biskupa z Kapsy i Wikarjusza apostolskiego w Korci obudziło, obowiązuje nas opis podróży tego nieustraszonego missyonarza naszym czytelnikom udzielić, podług tego, jakie nas dochodzić będą. — List J. W. X. Brugierre, Biskupa z Kapsy, do XX. Umpierre i Legregois. Cham-Li, 28. Paźdz. 1833. —

Panna Lenormand. — O téj sławnéj paryskiéj wróżce, o któréj śmierci nie dawno donieśliśmy w Gazecie naszéj, a która od czasu rewolucyi wielką grała rolę, wszystkie dzienniki udzielają powiastki z obfitego w wypadki życia téj uwagi godnéj kobiety.

Już jako 7letnie dziecko miała dawać dowody swego daru przewidywania przyszłości; w klasztorze bowiem, w którym brała pierwsze wychowanie, przepowiedziała, że przełożona zostanie usunięta. Mała prorokini otrzymała za to karę, ale pomimo to proroctwo się zjściło. Większa część najsławniejszych mężczyzn i kobiet w czasie rewolucyi, za cesarstwa i restauracyi, zabawiała się radami wieszczki. Często kazała ją do siebie przywoływać Cesarzowa Józefina, któréj między innemi miała przepowiedzieć, że będzie rozwiedzioną. Cesarz dowiedziawszy się o tém, wpadł w wielki gniew, sądził bowiem, że jeden z jego poufnych ukrywany plan wyjawił. Wróżka została natychmiast aresztowana i do Ministra policyi przyprowadzona, który za jéj wejściem ironicznie ją zapytał, czy czytała w swych kartach, że będzie dziś aresztowana. »Nie — odpowiedziała Lenormand — ja sądziłam, że zażądano mojéj rady, i dla tego wzięłam z sobą karty.« — Przy czém zaczęła niedbale rozkładać karty, podczas gdy Minister oświadczał jéj, że musi

się udać do więzienia, w którém zapewne długo będzie musiała pozostać. »O, prędzéj będę wypuszczona niż pan sądzisz, gdyż Książę Rovigno wkrótce będzie pańskim następcą.« Wiadomo, że to rzeczywiście nastąpiło. — Od 40 lat zajmowała dosyć w ustroniu położone mieszkanie, nad którém był napis: Panna Lenormand, księgarka. — Wyrobiła sobie była patent na handel księgarski. Kto przyszedł do niéj, wprowadzony był do pokoju, w którym nie znajdowało się nic niezwyczajnego. Pogardzała ona wszelkiemi zwykłemi aparatami czarodziejskiemi. W ostatnich czasach była dość otyłą, małą, żywą kobietą z fałszywemi blond włosami, w turbanie na pół wschodnim. Pierwszém jéj pytaniem było zwykłe, ile przychodząca do niéj osoba chce zapłacić. Miała bowiem różne taxy po 6, 10, 20 do 400 fr. Gdy się ułożono o cenę, kazała sobie lewą rękę pokazać, zapytała o wiek, jaki kwiat najwięcéj się podoba, jakie zwierzę zapytana osoba najwięcéj nienawidzi. Poczem rozkładała karty i zaczęła skreślać charakter i skłonności osoby, która przed nią siedziała, ale na którą zaledwie spojrzała. Zdawała się czytać w kartach jakby w książce. Do sławnych osób, które bywały u nowéj Sybilli, należeli między innemi Barras, Tallien, malarz David, Książę Talleyrand, General Moreau, Denon, Książę Berry; nawet niektórzy panujący byli u niéj. — Kilka wysokiego znaczenia osób zagranicznych utrzymywało z nią korrespondencye, a wszystkie damy pięknego świata w Paryżu, bywały w mieszkaniu wróżki, aby im uchylała zasłonę przyszłości. Pozostawiła pół miliona franków majątku. Jeżeli pozostawiła zarazem godne pamiątki, zachowała wszystkie listy i zapisała wszystkie imiona udających się do niéj, papiery te mają wartość także przynajmniéj pół miliona.

Skutki magnetyzmu przy amputacyi. — Pewien francuski dziennik lekarski, umieścił o użyciu magnetyzmu przy amputacyi, następujący wypadek, który się w Londynie zdarzył: Mężczyzna 42 lat mający, spokojnego temperamentu, miał ranę na kolanie, którą trudno było zagoić. Najlżejsze dotknięcie sprawiło mu gwałtowne bole. Doktor Ward postanowił odjąć mu nogę, i przystał na to, aby adwokat Topham, który chorego dla sprawienia niejakiéj ulgi często magnetyzował, w sen go magnetyczny wprawił. Skończono operacyę, zdawało się, że chory nic nie czuł. Gdy jednak po raz drugi przyłożono piłę, westchnął głęboko. — Obudziwszy się, oświadczył, że nie czuł żadnego bolu, oprócz, że jakieś zgrzytnięcie, co zapewne od piły pochodziło, było mu niemiłe. — Pismo to lekarskie dodaje, że lekarz francuzki Cloquet, przekonał się także o skuteczności magnetyzmu przy amputacyi, odejmując piersi kobiecie, która była chora na raka, a która przy operacyi żadnego nie czuła bolu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Skwierzynie.

Nieruchomości w Przytoczni położone małżonkom Heinrich należące:

a) karczma z pomieszkaniem do niéj należącém i ogrodem, Nr. 31., oszacowana na 5218 Tal. 25 sgr.
oprócz rocznie na 200 Tal. otaxowanych dochodów przywileju karczmy,

b) wolna osada rolnicza pod Nrem 6. położona, z nieruchomościami z sołtysem Lossow przemienionemi, oszacowana na . . . . 5300 Tal. 25 sgr.

ogółem . 10519 Tal. 20 sgr.

wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 13. Października 1843.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Skwierzyna, dnia 30. Stycznia 1843.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 8. Sierpnia. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizna.
Obligi dlugu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$90\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Wschodnio - Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Kolei Berlińsko - Poczdamskiéj	5	—	158
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Magdeburskо - Lipskiéj	—	166	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko - Anhaltskiéj	—	141	140
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	$84\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{1}{4}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$78\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$96\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	$128\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	104
Kolei Śląsk. górn.	4	$115\frac{3}{4}$	$114\frac{3}{4}$
Kolei Berl. - Szcz. E. *Lit. A.* .	—	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$
dito dito *Lit. B.* .	—	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$
dito dito odstępl. .	—	120	119